

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Admistracya, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcaryi i Ameryce 12 mar., w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
cztowego niemiecko-austriackiego, należących urzędy po-
cztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pnkownik Raackowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabahl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zbarski.

POZNAŃ, 2 października.

Jeżeli ktoś po próżnych usiłowaniach i nieudanych próbach znów wraca mimo to do swego pierwotnego planu, czyni to niewątpliwie z ważnych bardzo pobudek. Odwiedziny, jakimi w miesiącu październiku zaszczyca cesarz Wilhelm dwór włoski, dawno już były zapowiedziane. Czemu dawniej nie przyszły do skutku, czy z powodu stanu zdrowia cesarza, jak utrzymywały pisma berlińskie, czy z powodu nieporozumień o kwestyę papieżką, trudno rozstrzygnąć, dość, że z dnia na dzień od dwóch lat przeszło odkładano wizytę cesarską i że to odraczanie pozorowało najrozmaitszymi motywami. Jeżeli dziś, po tak długich przygotowaniach, mimo podesłego swego wieku, zdecydował się cesarz na wyjazd do Mediolanu, zależy mu musi mu bardzo na spotkaniu się z królem Wiktorem Emanuelem a wizyta jego nie ma już charakteru pospolitej grzeczności. Kiedy król włoski w wrześniu 1873 r. stanął w Berlinie, wówczas upadek Thiersa, usiłowania zmierzające do restauracyi monarchii w Francyi obawą napędlili liberalnych Włoch stronnictwa a podniosły nadzieje partii klerykalnej. Że więc wówczas większego jeszcze zbliżenia się do Niemiec szukał Wiktor Emanuel, że w takim położeniu miła mu być mogła pomoc Niemiec i że po nią udał się do Berlina, łatwo to przypisać. Jakże rzeczy teraz stoją? Co niepokoi Włochy, co zagraża Niemcom, jakich wspólny interes sprowadza razem koronowane głowy i Włoch i Niemiec do Mediolanu? Na zapytanie to próżno-bysmy w prasie berlińskiej szukali odpowiedzi. W niej tylko mowa o wspólności interesów cywilizacyjnych obudwóch mocarstw. Wszakże z kilku uwag poświęconych w dziennikach odwiedzinom cesarza Wilhelma nie może być tajemnic, że o politykę kościelną tutaj chodzi, o kurę rzymską, o postawę Włoch względem Papieża i o odosolenie większe Francyi. Iż to razy odbywały się pisma berlińskie, że chwile jest polityka gabinetu włoskiego w obec kurii rzymskiej, iż to razy rozpisywały się nad tem, że porozumienie się należy co do wyboru przyszłego Papieża! Gdyby nas Włochy — pisze dzisiaj National Zeitung — więcej popierać mogły w naszej polityce kościelnej, byłoby nam to bardzo miło. Widocznie bowiem, że z nieomylnym Papiestwem trwały nie może istnieć pokój. W tym względzie nierozdzielnie związane są interesa włoskie i niemieckie, bo któż tego nie widzi — kończy organ narodowo-liberalny — że gdyby Papięstwo odniosło zwycięstwo, musiałoby wprzód zgruchotać Włochy, zanimby się przeciwko nam zwróciło. — Jeżeli sobie wreszcie uprzytomnimy to, co pisało i pisać dziennikarstwo o Francyi, jeżeli zważymy, że Niemcy bezustannie się zbroją, że zamiast myśleć o zmniejszeniu ciężarów podatkowych, czują gwałtowną potrzebę znacznego ich powiększenia i obecnie pospół z Radą związkową łamią sobie głowę nad tem, jakby tu nowe źródła dochodów cesarstwa wynalazł i to nie na danie zachęty przemysłowi rolnictwu i fabrycznictwu, nie na polepszenie losu klas roboczych, ale wyłącznie tylko na armię, — łatwiej jest wtedy i to przypuszczenie, że podróz cesarza nie nakazana pewnie zamówieniem pokoju. W trafne też przewidywanie tego, co nastąpić może, nie cieszą się z podróży cesarskiej socjalistyczne pisma niemieckie, ale głośno już podnoszą, że przed nowem cesarstwem roztacza się pośonna perspektywa nie tylko już deficytu ale i bankructwa.

Jak pisał „B. A. C.“ mają być dodatki matrykularne czyli daniny, jaką płać wszystkie państwa niemieckie w stosunku do liczby swojej ludności, powiększone na rok 1876 o 20 milionów marek. Nie mówimy już o podwyższeniu innych podatków. To też na porządku dziennym prasy niemieckiej jest teraz budżet armii niemieckiego państwa, który jest istnym budżetem Danaid, którego miliony nie mogą zapłacić. Kiedy przed kilku laty parlament niemiecki ulegał naciskowi marszałka Moltke i ks. Bismarcka przekroczył swój trzyletni mandat i na lat siedem uchwalił budżet olbrzymiej stopy pokojowej, pocziwi prawodawcy niemieccy uspokajali swoje sumienie, myśląc, że oszczędzą przykrości przyszłemu parlamentowi i że przez ową siedmioletnią budżet wojenny podwyższony nie będzie. Było to naiwne złudzenie! Już w tym roku budżet armii niemieckiej jest o 49 milionów marek wyższy niż w roku zeszłym, nie licząc miliardów francuzkich, które w części pochłonął. Na rok przyszły zaś zażądane będzie podwyższenie budżetu wojny prawdopodobnie także o jakie 50 milionów marek. — Czy zgodzi się na to wszystko parlament niemiecki? Jeśli opozycja przerażona nieuniknionym deficytem zaleci oszczędność w wydatkach na armię, książę Bismarck wskazując na teraźniejsze zawiązanie wojenne, powtórzy zapewne słowa, które wyrzekł był krótko przed wojną francuzką: „Oszczędzać kosztów na armię, jest to narażenie się na zapłacenie kontrybucyi wojennej nierównie cięższej od nieznanych ciężarów podatkowych.“ Parlament uchwalił też wszystko, co mu przedłożył, co zaś kraj powie, handel, przemysł, rzecz inna.

Przechodząc teraz do spraw innych, nadmienię musimy, że wiadomości odnoszące się do sprawy hercogowińskiej, donoszą o nadzwyczajnym wzburzeniu umysłów w Serbii. Przypisać to może należy między innemi temu, co pisał Tage-spreß. Otóż wedle pomienionego dziennika miał agent rządu serbskiego Zukić w Wiedniu wręczyć posłom zagranicznym mocarstwom memoriał, w którym wykazuje, że Turcy niejednokrotnie przekroczyli już granicę serbską.

Nie ma dnia podobno, ażeby z Białogrodu nie wychodziły działy. Mimo tej groźnej sytuacji miał jednakoż zapewniony Andrassy na posiedzeniu wydziału delegacyi, że wszystkie mocarstwa pracują usilnie nad

utrzymaniem pokoju i że się spodziewają, iż państwa sąsiadnie i nadal najściślej zachowają neutralność. Z Hiszpanii żądanych ważniejszych nie odbieramy wiadomości, a z Francyi to tylko dzisiaj na wzmiankę zasługuje, że według Journal officiel siedmiu nowych generałów dywizyi i 17 generałów brygady zostało mianowanych w miejsce już to zmarłych już to dymisjonowanych. Pisma republikańskie już dawno sarkają na to, że rząd na wakujące miejsca nie mianuje generałów, ale podnosi także potrzebę nominowania nie zgrzybiałych, nie niedołężnych, ale energicznych generałów. Jednemu żądaniu uczynił rząd zadość — ale czy uwzględnił także drugą potrzebę?

* Przypominamy wyborcom powiatu Krotoszyńskiego, iż w dniu 5 b. m. o godzinie 10-tj zrana zdawać będzie w Krotoszynie sprawę z czynności Koła polskiego na sejmie pruskim poseł ksiądz dr. J. a d z e w s k i.

Sejm prowincjonalny.

Jutro zbiera się sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego, który witamy w murach naszych słowem szczerzego życzenia, aby mu danym było przyczynić się choć w części do zadośćuczynienia potrzebom naszej prowincyi, które członkowi jego nie mogą być obce.

Od czasu urzędzenia się monarchii pruskiej na podstawach reprezentacyjnego rządu, od czasów zaprowadzenia konstytucyi zeszło znaczenie sejmów prowincjonalnych do niewielkich rozmiarów. Wielkopolska przecież widzi i zawsze będzie widziała w swoim sejmie prowincjonalnym pewną reprezentacyę większego dla niej znaczenia, aniżeli jej mają podobne sejmy w innych prowincjach.

Niemieckie prowincye monarchii pruskiej bowiem znajdują wyraz swoich przekonań i potrzeb w sejmie krajowym pruskim, tam z pokrewnymi sobie łączą się pierwiastkami narodowymi, podczas gdy Wielkopolska tonie na nich jako odrębnej narodowości kraja i niezmiernej większości niemieckiej. Większość ta, zebrała z ziem o jednolitej narodowości, nie stykając się z współobywatelami innego języka i innych wspomnień historycznych, nie umie nawet pojąć i wyobrazić sobie, iżby mogli być w monarchii pruskiej mieszkańcy, którym czego innego potrzeba według przyrodzonego prawa, aniżeli prawnienia o niemieckiej ojczyźnie i kulturze, o niemieckiej mowie i niemieckim przodownictwie, które cały świat uważa za winien.

Z tego więc powodu sejm prowincjonalny wielkopolski, stworzony pod wrażeniem królewskiego słowa, które naszą ojczyznę, naszą mowę, naszą religiję — słowem całkowitą naszą odrębność uszanować przyrzekło a tęp samemu nam prawo nadało, sobie i całej monarchii na zawsze nałożyło obowiązek, sejm taki stał się dla nas po licznych nieszczęściach narodowych pewnym rodzajem pociechy i pewną rekompensatą, że ni z szeregu narodów europejskich nie znikamy w oczach gabinetów, ni też nie jesteśmy zostawieni na łasce i dowolności. Po za słowami królewskiego patentu okupacyjnego stały bowiem i odzywały się do nas słowa całej Europy, wyrzeczone, zapisane i poręczone na kongresie wiedeńskim.

Kto uległ przemocy, ten prawda jej gwałtu nie uznaje, korzysta przeciw z każdej pozosta-wionej mu swobody, a to tłumaczy nas dostatecznie, to od zarzutu niekonsekwencyi broni nas po wsze czasy w obec tych, którzy czy to obcy, czy swoi — chcieliby nas o sprężność z sobą strofować, że z aktu bez nas i z pogwałceniem naszych praw narodowych i politycznych działyśmy jakiegoś tam czy to prawa czy obowiązku dla nas wywodzących.

Z tego punktu patrzymy na sejm prowincjonalny, w tej myśli go witamy, z tych przyczyn zwracamy się ku niemu z większą jakąś przychylnością aniżeli do każdej innej reprezentacyi w monarchii pruskiej.

Mamy na nim współobywateli, a czy oni tam naszej narodowości, czy inny język mienią swoją mową ojczystą, to zawsze żyjąc z nami na jednej ziemi, na naszej ziemi ojczystej, obeznani z tutejszymi stosunkami, znają nas, poznali naszą odrębność narodową i przekonali się, że mamy w sobie dość woli, siły i żywotności do niepopuszczenia tego, co nas różni od każdej innej narodowości, co stanowi jądro tego, że Polakami pozostać zdołaliśmy i pozostać chcemy.

Sądźmy, że jedynie przez otwarte i szczerze wypowiedzenie przekonań swoich z strony każdej odrębnej narodowości może być utrzymana zgoda w ziemiach przez ludność różnych języków zamieszkałych. Nie dla czczych przechwalek przeto ale dla zadośćuczynienia temu kardynalnemu warunkowi zgody i dobrego porozumienia wystaliśmy słowa te jako premisę do tego, z czem się teraz do prowincjonalnego sejmiku wielkopolskiego odzywamy.

Kilka lat temu przyjął sejm W. Ks. Poznańskiego wniosek posła Turny o przywrócenie językowi polskiemu tych praw i tego uwzględnienia, które z dawniejszego ustawodawstwa i królewskich rozporządzeń język nasz po szkołach posiadał.

Przedstawienie sejmiku zostało bez skutku. Zawiał prąd gorszy, który się do dziś sroży w całej mocy, a jego to technieniem dzieje się, że szkoły nasze przedstawiają najnieaturalniejsze zjawisko. Dziecko nie rozumie nauki mu podawanej, pedagogika wyrzeka się zasad swoich i zamiast stosować się do pojęć dziecka, zamiast od rzeczy znanej poczynać, zamiast z danych sił korzystać, wymaga raczej, aby dziecko do nakazów systemu naginało swój ustrój wewnętrzny i marnowało czas razem z siłami duszy na słuchaniu podawanej mu nauki, której nie rozumie dla tego, że nauczyciela od-dziela od ucznia najgorsza z różnic — różnica mowy.

System ten rozpościera się u nas od lat a jeśli czas ten zakrótki był u nas, toż mamy jego przykłady po innych prowincjach polskich. Niechże mężowie bezstronni i rozsądni spojrzą w koło siebie i niech sobie bez uprzedzenia zadadzą pytanie: coż się zyskało na takim postępowaniu? czego się nauczyły dzieci w szkole wypierającej się ich ojczystego języka?

Odpowiedź znajdzie się w tysiącach smutnych objawach życia. Owe skargi na zepsucie młodzieży, na nieuctwo dzieci, na bezpłodność szkoły, na daremnie w niej tracone lata, na niechęć, która się między dziećmi i rodzicami objawia, oto owoce, które szkoła wydała, oto świadectwo, które na własne potępienie sama sobie wystawiła.

Ależ z dzieci rosną ludzie! Posłuchajmy skarg ludzi praktycznych na brak robotnika z głową i składem należyty, którego dziś postępowe gospodarstwo i rozwinięty przemysł wymagają; posłuchajmy utyskiwań na trudności przedstawiające się każdemu przedsiębiorcy, który produktowność stara się podnieść używaniem machin a który widzi, że najlepsze jego zamiary, najracjonalniejsze usiłowania rozbijają się o brak przemysłowego robotnika, któregooby do pracy przy machinach użyć można, — posłuchajmy tego i przypomnijmy sobie znaną i uznaną zdolność naturalną polskiego ludu, a wtedy przedstawimy nam się w całej grozie i szkaradzie grzech ciężki, który wychowanie szkolne w dzieciach polskich popełnia.

To stawiamy prowincjonalnemu sejmowi dla W. Ks. Poznańskiego przed oczy a tęp samemu odzywamy się do członków jego jako do ludzi, których obowiązkiem szanować władzę duszy nieśmiertelnej w każdym człowieku, i jako do przedsiębiorców, jako do mężów w praktycznych zawodach, którzy z braku zdolnego robotnika mają ręce związane i straty nieuniknione.

Mamy zagwarantowaną naszą narodowość międzynarodowym układem i słowem królewskim; mamy więc prócz przyrodzonego i zaręczonego prawo do wychowania dzieci naszych w szkołach w języku naszym ojczystym. Mamy tego potrzebę, której pomijanie całej prowincyi szkodę przynosi.

Sens z tego bardzo prosty a niezmiernie logiczny. Tej logiki i sprawiedliwości też tylko żądamy: niech sejm prowincjonalny przedstawi potrzebę i o przywrócenie języka polskiego w szkołach się upomni.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dotychczasowego referującego radcę w ministerstwie spraw wewnętrznych, tajnego wyższego radcę regencyi. Parsiusa prezesem najwyższego sądu administracyjnego, sędziego powiatowego i dyrygenta wydziału W. end. w Chojnicach radcą sądu powiatowego i nauczyciela wyższego profesora dr. Adolfa Möllera w Gdańsku dyrektorem gimnazjum w Tyliczu.

Nauczyciel zwyczajny dr. C. F. Kohlmann z gimnazjum Fryderykowskiego w Poznaniu powołany został na nauczyciela

wyższego przy gimnazjum w Emden a zwyczajny nauczyciel seminaryjski Kiełczewski z seminaryum nauczycielskiego w Keyni przeniesiony do seminaryum nauczycielskiego w Rawiczu.

Sędzią powiatowym mianowany został asesor sądowy Uhlenbrock przy sądzie powiatowym w Wągrowcu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Buk, 1 października.

(Wybory dozorcy kościelnego i Rady parafialnej.)
W ubiegłą środę 29 bm. odbył się w Buku wybory do zarządu majątku kościelnego, które 10 godzin z okładem trwały a wypadły w myśl komisji wyborczej. I tak prawie jednogłośnie wybrano:

I. Do dozorcy kościelnego 10, t. j. pp. Niegolewski z Niegolewa, Ignacego Kowalskiego z Wysoczki, Ignacego Maleckiego, Jana Morkowskiego, Maksymiliana Panińskiego, Teofila Degurskiego, Kazimierza Zenktera z Buku, Macieja Kaczmarka z Dobieżyń, Michała Horę z Kozłowa, Marcina Czerniejewicza ze Szewc.

II. Do rady parafialnej 30, t. j. panów Antoniego Hemerlinga, Walentego Piechowiaka, Wiktora Musiałkowskiego, Władysława Szuberta z Wielkiejwsi, Walentego Nowaka z Dobieżyń, Mateusza Ziętaka, Andrzeja Andrzejewskiego ze Szewc, Marcina Budę, Józefa Sliwińskiego z Kozłowa, Adama Cichego z Wojnowic, Michała Miodowicza, Melchiora Miodowicza, Feliksa Kaczmarka z Łagiew, Michała Łysia z Wiktoria, Jana Czepczyńskiego, Stanisława Mocniejszego z Sędzinka, Marcina Świątko z Wilkowa, Marcina Kalickiego, Jakóba Jaworowicza, dra Stanisława Golskiego, Ignacego Morkowskiego, Stanisława Mendelskiego, Hipolita Dziembowskiego, Antoniego Brodowskiego, Wincentego Kalickiego, Łukasza Guder-skiego, Marcina Dybizańskiego, Jana Wąsowicza, Amandusa Grabowskiego z Buku, Rocha Rataja z Wysoczki.

Z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć mi przystęp wypadła, że jak z jednej strony parafianie bukowscy licznym udziałem pokazali poczucie do obowiązków i świadomość sprawy, tak z drugiej strony udowodnili, że wszelkie urazy i niechęci osobiste umiują poświęcić dla dobra ogólnego.

Z pod Mogilna, 1 października.

(O wiecach.)

** W Trzemeszynie w dniu 26 z. m., jak wiadomo, odbył się wiec; pozwólcie mi co do niego parę uwag rzucić. Zgromadzenie było bardzo liczne, tak liczne, że nie tylko sala hotelu p. Kiszewskiego nie zdołała wszystkich przybyłych pomieścić, lecz nawet sieni i schody do sali rzeczonoj prowadzące. Ścisł był tak wielki, że zaledwie mała część mogła spokojnie wysłuchać mów tam wygłaszanych, ztąd też, choć wiec ten na pozór był świetny, nawet bardzo świetny, w rzeczywistości żaden korzyści nie przyniósł, bo mało komu, powtarzam, udało się całych mów wysłuchać, a ztąd też korzyść odnieść. Zresztą same mowy grzeszyły wielką jednostronnością, a mówiąc to, mam szczególniej na myśli mowę ks. dra Wartenberga. Była ona właściwie kazaniem a nie mową polityczną. Wyjaśnienie prawa o zarządzie majątku kościelnego i rady co do wyborów dozorcy kościelnego i reprezentacyi gminnej nie odpowiadały przekonaniom wielu zebranych, a nie podobna było dostać się dla wielkiego tłoku do mównic i całą sprawę na właściwem, wolnem od polemiki i jednostronności stanowisku postawić. Ztąd wywodził, że zgromadzenia ludowe w tak szupalnych lokalach nie odpowiadają celowi oświecania ludu i porozumiewania się w tylu ważnych sprawach, ogół nasz obchodzących. Na zebranie ludowe należy wybrać albo obszerniejsze lokale, a w braku takich jakie obszerne ogród, gdzieby i swobodnie oddychać i bez trudności dostać się można do głosu w zakresie przedmiotu porządkiem dziennym określonego. Paragraf 29 konstytucyi pruskiej dozwala zgromadzeń w ogrodzonych miejscach, z zachowaniem przepisów prawa i za pozwoleniem zwierzchności. Dozwala teoz samego t. j. pod gołym niebem § 9 prawa z dnia 11 marca 1850 r. o stowarzyszeniach. Czyżby więc przyszłego zebrania nie można w obszerniejszym lokalu a nawet pod gołym niebem urządzić? Nado pożądanemby było w interesie kształcenia ludu, aby porządek dzienny nie na samem zgromadzeniu, ale wraz z ogłoszeniem wieca był do publicznej wiadomości podany. Dalej aby za dozwoleniem biura wolno było każdemu głos zabierać; rozumie się, że w tym względzie jedynym motytem do udzielenia pozwolenia jest stopień wykształcenia zgłaszającego się do zalanania głosu. Czas zgłoszenia się dostateczny na samem zebraniu. Rzecz naturalna, że pierwszeństwo mają ci, którym powierzono objaśnienie sprawy, następnie zaraz po każdym zgłaszającym się do tegoż samego przedmiotu. Mowy nie powinny być zbyt długie, bo takie nużą uwagę słuchaczy i ztąd żadnego dodatniego rezultatu nie przynoszą.

Oto tyle w interesie rzetelnego politycznego kształcenia ludu.

Zurych, 29 września.

(Broszura dra Segesser: Kulturkampf; dokończenie.)
(sk.) Aczkolwiek zajęte przez obadwa obozy polityczne wybuch walki czyniły bardzo prawdopodobnym, najbliższe jej rozniecenia przyczynę upatruje autor w politycznych kombinacjach. O wydanie hasła do niej pomawia oczywiście niemieckiego kanclerza, któ-

OBWIESZCZENIE.

Wypuklenie i sprzedaż
(4847) fantów.

W sobotę dnia 23 października r. b. ostateczny jest termin do wykupienia fantów, danych w zastaw w czasie od 1 kwietnia do 1 października r. 1874 pod numerami 2481-2647 i 2628 i 2747 do 7920 włącznie. Zastawy wykupować można w zwyczajnych godzinach służbowych z rana i po południu. W środę dnia 27 października r. b. i dniach następnych odbędzie się publiczna sprzedaż fantów pozostałych w lokalu lombardu miejskiego przy ulicy Szkolnej No. 10.

Poznań, 6 września 1875.

Magistrat.

Aukcja mebli.

W poniedziałek dnia 4 października rano od 9 godziny sprzedawać będą za zapłatą w gotówce przy Sapiieżyńskim placu No. 6 rozmaite meble jako to: szafy mahoniowe, sofy, stoły, krzesła, biurko cylindrowe, bufet z marmurową płytą, 2 łóżka z materacami na sprężynach, zwierciadła, komody, obrazy olejne, franki, zegarki dla dam i panów, łańcuszki, pierścienie itd. (5141)

Katz, komisarz aukcyjny.

Aukcja

przeпадnych zastawów.
W poniedziałek 11 mb. i dni następnych sprzedawać będą najwięcej dającym przed południem od 9 godz. przy **Podgórnij ulicy 14** przeпадne zastawy lombardu **Warszawskiego:** rzeczy dla panów i dam, bieliznę, pościel, zegarki, rzeczy ze złota i srebra, lipską maszynę do szycia dla szewców itd. (5151)

Zindler.

Sądowy kom. aukcyjny. 9

Wyszło moim nakładem:

O WEKSŁU

jego istocie

i przepisach prawnych.

Napisal (4983)

August Mieczkowski

Dr. ob. pr., asesor poznański, prokurator banku komisyjnego w Wrocławiu.

Poznań, 1876; str. 95 i 5 tablic.

Cena 1,50 m. (16 sgr.) przesyłam

Nadsyłającym fr. 1,60 [16 sgr.] przesyłam

fr. pod opaską. Księgarniom rozesłałem okaz.

Drukarnia J. I. Kraszewskiego

Dr. W. Lebiński w Poznaniu.

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze 11 zeszytów odebrać

można w biurze Administracyi Dz. Pozn.

jest do nabycia w Eksp. Dzien. Pozn.

po cenie 50 fenigów.

Zebranie

różnicze powiatu śremskiego odbędzie się w czwartek 7 m. b. w zwykłym miejscu posiedzeń. (5129)

Zarząd.

Co dopiero wyszło:

Kucharz Wielkopolski

600 praktycznych przepisów kucharzskich z własnego doświadczenia, mianowicie: przepisy smacznych a tanich potraw, smażenia konfitur, przysmaków i ciast, przyrządzania lodów, kremów, galaret, deserów, konserwów i wędlin oraz sekretów gospodarskie zebrał

Maryan.

8° 240 str. Cena 2 marki 50 fen.

M. Leitgeber i Spółka.

Mieszkam przy Wilhelmowskiej ulicy w aptece.

(5076)

Dr. Pauly.

Mieszkam teraz na **Wilhelmowskim placu** No. 9, i p. i udzielam lekcyi na skrzypcach początkującym i wprawniejszym za równym wynagrodzeniem. (5132)

Ściągalski.

Pasy do maszyn

rzemieńne i parciane,

Smarowniki i Manchety,

Skóry na uprząż etc. polecają

Orłowski & Co.

Skład skó (4896)

w Poznaniu, Jeznicka ul. 1.

Donoszę niniejszemu jak najuprzejmiej, że z dniem 1go października r. b. przeniosłem mój

(5142)

zakład litograficzny

z Wrocławskiej ulicy na

Berlińską ulicę Nr. 14 obok handlu p. Cichowicza.

Z uszanowaniem

T. Szulc.

Po angielsku.

Nauki języka angielskiego, konwersacyi, wymowy itd. udziela **Mrs. Coulman Anglii.** Młyńska ulica 38. II. p. na prawo.

Wyrwanie zębów bez bólu

za pomocą Nitro-Oxygenu (Lachgas; doświadczenie co do 600 Narkosów), sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompoz. (5148)

Dentysta C. Mallachow jun.

Poznań, Fryderykowska ulica Nr. 12.

Największy skład

piwa

grodziskiego

z browaru H. Bibrowicza

znajduje się u

W. Sobeckiego

pod Ratuszem.

Świeże

Sardines à l'huile

Elbl. minogi

najprzedniejszą oliwę pro-

wanką do potraw

prawdziwy rosyjski bulion

stołowy (4818)

polecają w towarze przednim jak najtaniej

Br. Andersch.

Prawdziwą chińską

herbatę czarną

funt po 1, 1½ i 2 tal. jako i wyborowe

prosze czarne

funt po 22½ sbr. poleca

M. Dziegiecki

(2892)

świeżo paloną

(4817)

kawę

z maszyny parowej w najlepszym gatunku

polecają jak najtaniej

Bracia Andersch.

Zielonogórskie

winogrona

w roku bieżącym wyborne, rozsyła 10

funt. wraz z opakowaniem i portyrum

za tylko 3 marki przy frankowaniu

przesłaniu należności

(5096)

C. Krüger jun.

Zielonogóra (Grünberg in Schl.)

Zielonogórskie winogrona

rozsyła brutto funt po 3 sgr. za fran-

kowaniem przesłaniem należności

(5096)

Ottom Schulz,

właściciel winnicy. (4861)

Zielonogóra (Grünberg in Schlesien).

Zielonogórskie wi-

nogrona

wyborne

funt brutto po 30 fen. poleca

Albert Kilbert,

Zielonogóra (Grünberg in

Schlesien). (4996)

Winogrona

o wielkich jagodach, słodkie w nader

wybornym gatunku, rozsyła za za-

liczką funt brutto po 2½ sgr. ztąd.

Rothenburg a. O. pod Zielonogóra.

(Grünberg in Schl.) (5004)

H. Petzold.



Fabryka własna i wielki skład

prawdziwych tureckich i szczyńskich

lulek, pięknych lasek, parasoli, bili-

lardowych i. t. d. Roboty toczarskie

wszelkiego rodzaju i reparacje pa-

rasoli jak najtaniej. (4845)

Cezar Mann

Fryderykowska ulica 10, w domu biura

telegraficznego.



Handel włosów

Ludwika Sorauer, Poznań, Ry-

nek 71 poleca skład swój wszystkich

robót z włosów po cenach fa-

brycznych. (5130)

Zielonogórskie winogrona

M. Jacoby, Zielonogóra

(Grünberg in Schl.)

Winogrona do kuracyi i jedzenia

rozsyłam i w roku bieżącym w wyborowym gatunku w pu-

deleczkach o 10—20 funt. po 3 sgr. za funt.

Przepis użycia bezpłatnie.

M. Jacoby, Zielonogóra

(Grünberg in Schl.)

W chwili przeprowadzenia się

połączam mój bogaty skład

obić, rolosów i drążków do

firanek

po jak najtańszych cenach.

Rynek 90, Nathan Charig Rynek 90.

Oldenburgskie Tow.

ubezpieczeń.

Przepisany statutami kapitał zakład. 6,000,000 Mr.

3,000,000 Mr. jako pierwsza emisya.

Towarzystwo to ubezpiecza ruchome przedmioty każdego ro-

dzaju jako to: **meble, towary, sprzęty, owoce,**

bydło, itd. jako też budynki, pod przystępnymi warunkami i po

stałych premjach przeciw **stratom z ognia i gromu**

wynikłym. (5160)

Do przyjmowania ubezpieczeń poleca się

J. Jakubowski

agent w Wrześni.

Niniejszemu mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Pu-

bliczność, że z dniem dzisiejszym przeniesliśmy nasz

HANDEL

wina i cygar oraz restauracya

z **Wilhelmowskiej ulicy na Berlińską ul. Nr. 31**

do przedniej kamienicy **Teatru polskiego.**

L. Kurnatowski i Spółka.

Poznań, 1 października 1875. (5121)

Z dniem dzisiejszym przeniosłem mój hurtowy

handel cygar

pod **Nr. 28 Fryderykowskiej ulicy** (naprzeciwko sta-

rego Ziemstwa). (5128)

Poznań, dnia 1 października 1875.

B. Grynwald.

Cygara

hawańskie w rozmaitych cenach, **papiero-**

sy Wellera, tyton turecki poleca

Fontowicz, Poznań, Bazar. (5084)

Rosyjskie

papierosy

JANSENA JOOST & Co.

z Petersburga odebrał i poleca

jak najtaniej (5143)

S. Witkowski jun.

Wilhelmowska ulica 8.

Dla mego 14-ego syna, mające-

go chcę wyuczenia się szklar-

stwa, poszukuje pryncypała.

Walewski

listonosz wiejski. (5152)

Sezon 1875/6.

Co tylko odebrałmśmy naszą pierwszą prze-

syłkę świeżych (4819)

herbat

polecamy takowe jak najtaniej,

Bracia Andersch.

Skład mój **Herbaty chińskiej**

ostatniego sprzętu uzupełniłem wybo-

rowem gatunkami. (5150)

J. N. Piotrowski.

S. I.

Auerbach

Posen.

Wagi decymalne

Wagi do bydła

Wagi domowe i handlowe

łańcuchy zgrzebla i szczo-

tki do koni poleca

S. J. Auerbach,

Poznań.

CHOROBY GARDŁA GŁOSU I UST

CUKIERKI

DETHANA

Zalecane w słabościach gardła, chrypcy, zapaleniu gardła, zaważeniach w ustach, cuchnącemu oddechowowi, irytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryszu. Lekarze zalecają szczególnie kazu odzieje, mówcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują się organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. W **Pa-ryżu** w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90; w **Poznaniu** w aptece dra **Mankiewicza** i **Bareikowskiego**; w **Krakowie** w aptece p. **Trauczyńskiego**, i w **Lwowie** w aptece p. **Mikolasek** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarzkie zagraniczne. (36)

Nowy skład cygar i papierosów

otworzony zostanie w Poznaniu

z dniem 9 października

przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18 vis-à-vis Grand Hôtel de France**

obok **Antykwarni E. Calliera**

(5100)

pod firmą

SULTANIA.

„Sultania“ zaopatrzona w najprzedniejsze gatunki cygar tak importowanych jak i z najznacniejszych fabryk krajowych hamburgskich i bremeńskich, oraz papierosy z najwięcej renomowanych fabryk, a mianowicie **Sulima, Wellera** (Konopackiego), **Przeddeckiego, Jean Vouris** i t. d. poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności i spodziewa się zadowolnić wszelkie jej życzenia.

Fabryka papierosów i tureckich tytoni

J. W. Konopacki firma B. Weller.

Od dnia dzisiejszego pan

(5139)

Luziński

(**Grand Hôtel de France**)

naprzeciwko **Antykwarni E. Calliera**

ma na składzie wszystkie gatunki papierosów mojej fabryki.

Drezno, w wrześniu 1875.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, oznajmiam Szanownej Pu-

bliczności i Panom kupcom biorącym na tysiące, że